



W tym numerze:

Chronologia dziejów	1
Ulica Stefana Żeromskiego 27	1
Rozwój przestrzenny ... cz. 2	5
Stare jatki	8
„Urania” w Pełcznicy	9
Historyczny dokument	11
Cmentarz dawnej wsi Pełcznica	12

Numer 3 (220) marzec 2016

Chronologia dziejów

85 tysięcy złotych przeznaczono z budżetu Gminy na zakup nowego samochodu dla Komisariatu Policji.

20 lutego, w szpitalu w Bystrej, w wieku 77 lat zmarł po ciężkiej chorobie Jan Modrzakowski, były pięściarz i mieszkaniec Świebodzic, który po opuszczeniu naszego miasta rozwijał swoją karierę w bielskim BBTS. Kibice boksu pamiętają Modrzakowskiego ze zwycięskich walk z Józefem Grudniem i Jerzym Kulejem. Swoją karierę rozpoczynał on w klubie Stal WSK w Pełcznicy. W roku 1964 został srebrnym medalistą Mistrzostw Polski.

W niedzielę, 28 lutego, 58-letnia kobieta, podczas kłótni, ugodziła nożem swojego partnera. Mężczyzna, mimo reanimacji, zmarł. Do zdarzenia doszło w budynku przy ul. Świdnickiej.

Przy wsparciu i współpracy z Miejskim Domem Kultury oraz Wydziałem Promocji, Informacji i Współpracy Zagranicznej Urzędu Miejskiego, powstaje w naszym mieście Świebodzickie Koło PTTK - pod patronatem świdnickiego oddziału tej organizacji.

Spotkanie inauguracyjne odbędzie się 1 kwietnia w Miejskim Domu Kultury przy ul. Wolności 13.

Maria Palichleb

**Habent sua fata domi
(Domy mają swój los) - krótki zarys dziejów
budynku przy ul. Stefana Żeromskiego 27**

Tytułowy obiekt budzi zainteresowanie przechodniów, bo niedawno rozpoczął się jego remont. Przy elewacji południowej stoi już rusztowanie, a na dachu zaczynają pojawiać się charakterystyczne „wieżyczki”, wieńczące narożne ryzality.

Prawdopodobnie budynek ten powstał w połowie XIX wieku na terenie stanowiącym „folwark

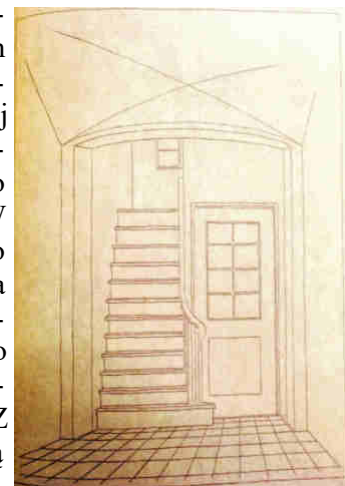
burmistrza”.¹ Być może, było to w czasie, gdy miastem zarządzał burmistrz Rüdensburg (od 1 października 1845 roku)? W 1852 roku powstał tu Hotel „Pod Zamkiem”. Na starej widokówce² ze zbiorów naszego współpracownika, Pana Waldemara Krynickiego, można podjąć próbę odczytania napisu nad balkonem: Wels, Weis(?), Hastler(?) Hasler(?). Rok powstania ma uzasadnienie natury historyczno-urbanistycznej: dom stanął na linii przebiegającego wcześniej muru obronnego, który „dzieliłby” go w połowie. Archiwalia określają jego adres, jako Plac Zamkowy. Kwerenda archiwalna³ umożliwiła poznanie materiałów, z których najstarsze pochodzą z 1929 roku, minęło więc 10 lat od przejęcia tego budynku przez zarząd miejski.

Na parterze znalazły swoją siedzibę następujące instytucje:

- Miejska Kasa Oszczędnościowa,
- Oddział Banku Komunalnego,
- Opieka Społeczna,

Dziś, po wielu przebudowach i upływie lat trudno byłoby ustalić, jaka była ich lokalizacja? Być może, po lewej stronie mieścił się bank, a po prawej kasa i opieka?

Jeden z pierwszych dokumentów datowany jest: 6 marzec 1929 i dotyczy planowanego zakresu prac remontowych, obejmujących wymianę starej stolarki, wykazującej obecność korników, zastąpienie starych elementów drewnianych - nowymi, uzupełnienie centralnego ogrzewania na pierwszym piętrze i remont niektórych pomieszczeń na tej kondygnacji. Całokształt ich oszacowano na 60 tysięcy marek. W listopadzie planowano przebudowę wejścia (powiększenie) i schodów, uwzględniając to w kosztorysie, jako dodatkowe 600 marek. Z tego okresu pochodzą



zapewne drzwi „przedsionkowe”, prowadzące na podwórze. Za nimi były schody do piwnicy. Autor kosztorysu określił oszklone drzwi mianem „pięknego widoku” (dziś może nam się wydawać taka opinia mocno przesadzona) wymagało to dodatkowego nakładu - 300 marek. Zaplanowano wyłożenie ściany korytarza (i przy schodach wejściowych) glazurowanymi płytkami. Uwzględniono również montaż specjalnych skrzynek, zamocowanych na ścianach, do których petenci mogli wrzucać listy z opisem nurtujących ich problemów. Łączny koszt remontu korytarza miał wynieść 1550 marek.

W maju 1930 roku Zarząd Miejskiej Kasy Oszczędnościowej zamierzał podnieść opłaty Bankowi Komunalnemu za wynajem pomieszczeń. Taka decyzja wywołała protesty Zarządu Banku.

Być może, gospodarz, planując przeprowadzenie prac remontowych, wymagających znacznych nakładów finansowych, chciał znaleźć dodatkowe źródło dochodu, który minimalizowałby ponoszone koszty?

Pierwsze piętro wynajmował doktor Georg Schlabs, który mieszkał tu do 12 lipca 1945 roku, do dnia, w którym popełnił samobójstwo (z żoną i córką) w swoim mieszkaniu.⁴ Georg Schlabs na początku 1931 roku zgłosił usterki okien. Wtedy zdecydowano o ich remoncie. Dopasowaniem, uszczelnieniem, zagruntowaniem i malowaniem miała zająć się firma Richarda Fuchsa.

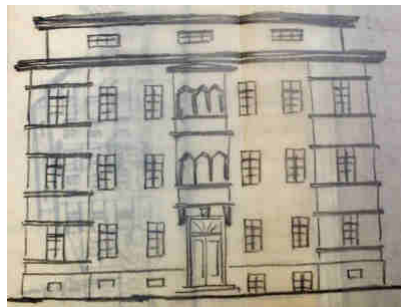
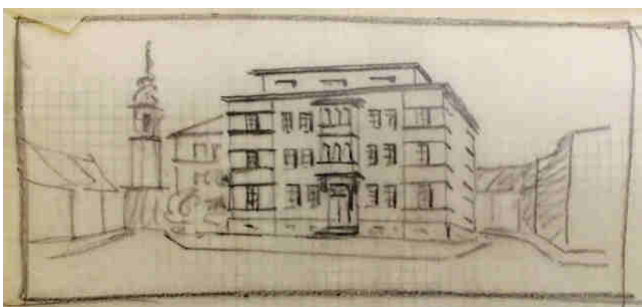
Na pozostałe prace ogłoszono przetarg, do którego przystąpili: Spadkobiercy Schillera, niejaki Peschel, Schlodder & Seifert, Curt Rudelius.

Nie zapomniano również o skrzynkach na kwiaty, które obsadzone rozsadami z pewnością dodawały uroku elewacjom tego



budynku. Wspomniany Curt Rudelius miał prowadzić prace remontowe w mieszkaniu doktora Schlabsa.

Przedstawione tu informacje trudno uznać za interesujące, te archiwalia z pewnością nie mogą uchodzić za pasjonujące! Jednak kwerenda doprowadziła do odkrycia nieznanymi szkiców, zawierających śmiałą i imponującą wizję przebudowy budyn-



ku, który w swym niezmiennym kształcie, przetrwał do naszych czasów. Rysunki ołówkiem, na kalce technicznej, ukazują usytuowanie domu u zbiegu

ówczesnych ulic Ogrodowej i Zamkowej (obecnie Biskupa Ignacego Krasickiego i Stefana Żeromskiego). W wizji architekta (nie znamy jego nazwiska) zmienił się jego wygląd. Zachowano układ siedmioosiowy, ale jego bryła uległa całkowitej metamorfizie. Dodano jedną kondygnację, a na płaskim dachu projekt zakładał jakieś pomieszczenia strychowe. Nad wejściem, na drugim piętrze, w centralnym punkcie fasady, nad istniejącym niżej, miał być następny balkon – obydwie wzbogacone neogotyckimi arkadami.

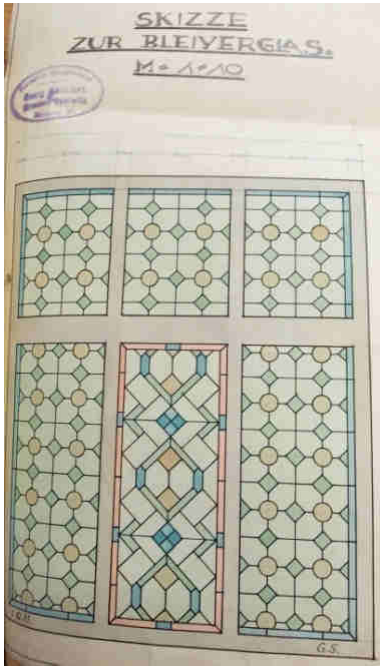
Z tego projektu został zrealizowany tylko jeden element: dotychczasowa, charakterystyczna metalowa balustrada zniknęła. Zastąpiły ją betonowe ściany. Zapewne taka przebudowa wymagała przeprowadzenia badań wytrzymałości niższych kondygnacji. Gdy spojrzymy na fotografii przedstawiające układ ścian w piwnicy, zauważymy odcinek sklepienia z łukami w płaszczyźnie wertykalnej i gurty (łuki jarzmowe) – w horyzontalnej. Takie elementy umożliwiały przeprowadzenie prezentowanego na szkicach projektu.



Możemy zastanowić się, co uniemożliwiło realizację takiej wizji? Uzasadnienie jest bardzo proste: 24 października 1929 roku (dzień ten przeszedł do historii, jako czarny czwartek) krach na giełdzie nowojorskiej zapoczątkował ogólnoswiatowy kryzys, który trwał do 1933 roku. Gdyby do niego nie doszło – znalibyśmy historyczny wygląd tego budynku tylko ze starych widokówek.

Interesujący jest projekt witraża, noszący datę 8 października 1931 roku, opatrzony owalną pieczęcią Georg Stephan Instalacja i blacharstwo, ul. Kolejowa 1. Utrzymany w tonacji zielono-żółtej, o wymiarach 130cm x 180 cm. Pozbawiony jednak opisu utrudnia wkomponowanie go w ściśle określone miejsce. Gdybyśmy przyjęli, że Miejska Kasa Oszczędnościowa mieściła się po prawej





stronie korytarza, można byłoby przypuszczać, że planowano zainstalowanie witraży w przeszklonym holu (z którego wchodziło się kiedyś do biblioteki). Geometryczny wzór zielonych rombów, żółtych kół sprawiał, że w promieniach słońca pojawiały się kolorowe refleksy świetlne we wnętrzu. Prawdopodobnie przyczyny natury ekonomicznej udaremniły realizację kolejnej wizji.

W czasie prowadzonych prac remontowych zainstalowano piec centralnego ogrzewania z oferty W. Zimmerstädtta z Wrocławia, wyprodukowany przez

W. Zimmerstädt, Breslau 13
Schwetstraße 31/32 Fabrik-Strapaz 37054 u. 37001
Fabrik für Zentralheizungs- und Lüftungsanlagen

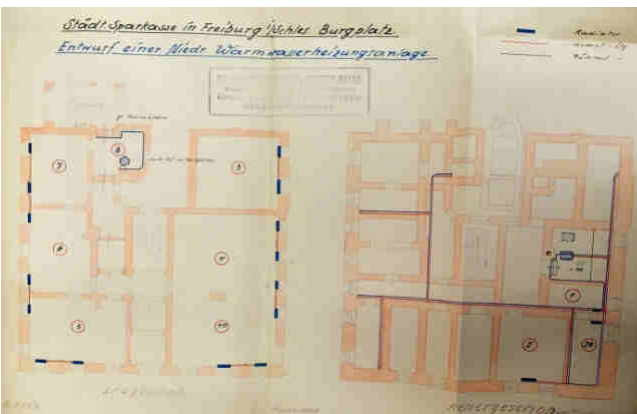
ORIGINAL-STREBEL II



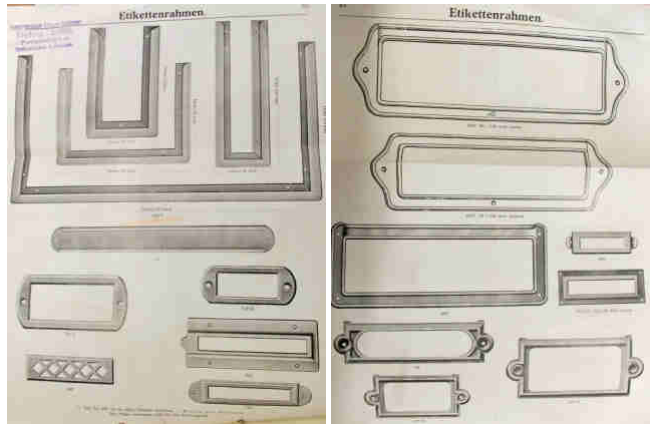
Fabrykę Instalacji Centralnego Ogrzewania i Urządzeń Napowietrzających. Świadczy o tym zachowana oferta z fotografią przedstawiającą rekomendowany model Original-Strebel II, z charakterystyczną zaokrągloną górną częścią. Sprawia on wrażenie nowoczesnego; z pieczątki wynika, że został on uwzględniony w kosztorysie już w

sierpniu 1928 roku.

W archiwalnej teczce, poświęconej temu budynkowi, jest to najstarszy dokument. Do tej oferty dołączono szkic instalacji centralnego ogrzewania, obejmującej rzut parteru i piwnic, z tą samą datą.



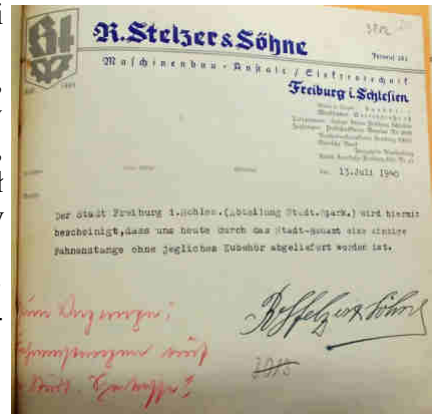
Remont, połączony z przebudową, obejmował również detale – zmianę „ramek do etykiet” – w których miały się pojawić informacje o zakresie usług świadczonych w poszczególnych pokojach. Na tych ofertach widnieje pieczęć Hermann Grun & Syno-

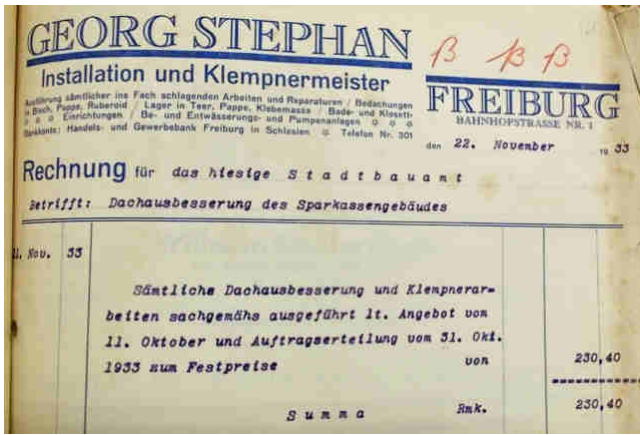


wie (Rynek 30, 31). Wydaje się dziwne, że kupiec zajmujący się papą do krycie dachów firmował propozycję prezentowanych ramek. Widocznie jego sklep oferował również szeroki asortyment artykułów metalowych. Te, na zdjęciu, mogły być wykonane z mosiądzu lub chromowane czy nikielowane. Może to drobiazgi, ale tworzyły one koloryt tego miejsca.

Stosunkowo dużo uwagi i energii Zarząd Miejskiej Kasy Oszczędnościowej poświęcił kwestii zamontowania 3 masztów, w których miały powiewać flagi: na elewacji południowej, wschodniej i północnej. Z korespondencji, prowadzonej z doktorem inżynierem Hansem Salbachem (miejskim mistrzem budowlanym), zamieszkałym przy Friedrichstrasse 21 – obecnie Aleje Lipowe) wynika, że Zarząd wysuwał mnóstwo przeszkód by przesunąć w czasie tę decyzję. Było to w 1934 roku – więc może wydawać się to dziwne: rok po dojściu do władzy Adolfa Hitlera, przedstawiciele tej instytucji próbowali przeciwstawić się panującym trendom?

Łatwo przewidzieć, że Zarząd wybrał jeden spośród proponowanych wariantów i zezwolił na montaż masztów. Było to związane z następnymi kosztami (260 marek). Zainstalowanie ich powierzono firmie Richarda Stelzera z ul. Piaskowej 1. Właściciel budynku uwzględnił również zasady bezpieczeństwa. Drażki nie mogły być zbyt długie, uwzględniały niedogodności, na jakie mógł być narażony mieszkaniec pierwszego piętra - doktor Georg Schlabs.





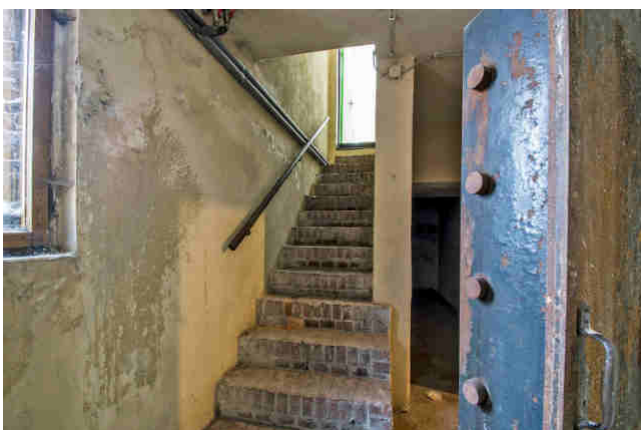
Dom liczący ponad 80 lat wymagał ciągłych napraw. Roboty ciesielskie przy remoncie dachu powierzono Curtowi Rudeliusowi, a dachowe – Stephanowi. Firma Stelzer & synowie miała zdemontować starą linię telefoniczną. Zachował się kolejny kosztorys prowadzonych prac, który opiewał na 21 tysięcy 168 marek.

W 1940 roku wymieniono drzwi w mieszkaniu doktora Georga Schlabsa o imponujących wymiarach” 296 cm (szer.) x 348 cm (wys.). Wykonawcą był Wilhelm Schiller i spadkobiercy. Materiał, wykonanie i montaż to znaczny koszt -18.350 marek.

Integralną częścią wyposażenia piwnicy był sejf,



składający się ze 120 skrytek na depozyty indywidualne. Znajdowały się one w jego górnej części. Te w dolnej - były znacznie większe. Do jednego z pomieszczeń prowadziły grube, opancerzone drzwi.



Prawdopodobnie za nimi mieścił się „skarbiec”. W zewnętrznej ich części zachowało koło umożliwiająca ich zamknięcie, a na wewnętrznej – widoczne jest logo wykonawcy G. Lindnera z Berlina i napis: Fabryka Komór Pancernych, Skarbców i Kas Pancernych, a poniżej, na stylizowanym polu (niczym tarczy herbowej) kompozycja przecinających się: młotka, klucza i wyszczerbionego miecza z adnotacją u dołu: znak zastrzeżony, zachowała się również (w piwnicy) stara, metalowa skrzynia, ozdobiona orłem na czołowej ścianie. Te wszystkie znaki można identyfikacyjnie można rozszyfrować dzięki perfekcyjnie wykonanym zdjęciom naszego współpracownika Pana Adriana Sitki.



Podjmując temat tego budynku nie można pominąć zachowanego na pierwszym piętrze pięknego, dziewiętnastowiecznego pieca. Wieńczy go gzyms z dwiema symetrycznymi wolutami otaczającymi wznoszącą się nad nimi palmetę. Pod nimi widoczna jest stylizowana na antyk kobieca głowa. Pod tym



swoistym tympanonem pojawia się linearna kompozycja liści i gron winorośli. W centralnej części, na pięknym kaflu kobieta podtrzymuje na głowie, lewą ręką, snop zboża, a w prawej - trzyma sierp. Można podjąć próbę zidentyfikowania tej postaci. Kłosa lub snopy zboża i sierp są atrybutami greckiej bogini Demeter, zidentyfikowanej z

rzymską Cererą. Była ona córką Kronosa i Gai, siostrą Zeusa, matką Kory-Persefony. To ona nauczyła ludzi uprawiać rolę. Może być także alegorią lata i obfitości.

Wszystkie elementy ozdobne zostały pomalowane farbą olejną przez domorosłego artystę-konserwatora. Zapowiedź oczyszczenia ich – na pewno przywróci im dawny blask i piękno.

Niniejszy tekst trudno uznać za zarys historii budynku i pełnionych przez niego funkcji, bo zostały one zaledwie zasygnalizowane. Wynika to z braku dokumentacji archiwalnej (poza przytoczoną). Ponadto Bruno Lungmus, kontynuator Kroniki J. E. F. Würffla – pominął to miejsce i instytucje mające tu swoją siedzibę. Po wojnie na pierwszym piętrze – wspomina Pani Alina Kalafut – mieszkał dentysta Kornhauser do roku 1948, bo w latach 1948-1992

miała tu swoją siedzibę Państwowa Spółdzielnia Spożywców, a na parterze Biblioteka Miejska, później Oddział Dziecięcy i Ośrodek Pomocy Społecznej.

Przypisy:

Świebodzice - Dzieje Miasta 2000/8 s.3 ul. Stefana Żeromskiego nr 27

Świebodzice minionej epoki. Miasto na starych pocztówkach, Urząd Miejski 2015, s.17

APWr O/Kamieniec Złbkowski, AMCE, sygn 25, Bauliche Unterhaltung des Sparkassengebäudes

Świebodzice – Dzieje Miasta, 2015/7, s.4-7, Dramat rodziny doktora Schlabsa

Zdjęcia współczesne z opisywanego budynku – Adrian Sitko

Maciej Zaboronek

Rozwój przestrzenny Świebodzic do końca XVIII wieku (cz. 2)

Praca magisterska

pod kierunkiem prof. dra hab. Rościszława Żerelika

I. ROZWÓJ MIASTA DO KOŃCA XVIII WIEKU

1. Początki miasta i najbliższych okolic do końca XIII wieku

Początki miasta, to z punktu widzenia jego późniejszej ewolucji, moment niezwykle ważny. Oczywiście nie wyrasta ono w próżni. Wiele czynników składa się na jego kształt, rozwój i funkcjonowanie. Wśród nich niewątpliwie należy wziąć pod uwagę wpływ okolicznych osad i miejscowości, zarówno tych bezpośrednio sąsiadujących ze Świebodzicami, jak i tych nieco dalszych.

Wiadomo, że w roku 1279 Świebodzice były już miastem. Wtedy to są wymieniane w dokumencie Henryka Prawego, który to władca zwraca się do tutejszych mieszczan. Sam dokument lokacyjny jednak się nie zachował. W związku z tym konkretny czas lokacji nie jest znany. Podobnie, początkowe lata rozwoju ośrodka owiane są tajemnicą, a z ich badaniem wiążą się raczej domysły niż pewniki.

Pierwsza na kartach lokalnej historii zapisuje się wieś Ciernie. W roku 1203 jej nazwa pojawia się na dokumencie biskupa wrocławskiego Cypriana, który potwierdza dziesięciny dla darowanego Joannitom kościoła p.w. św. Piotra w Strzegomiu z kilku pobliskich miejscowości, między innymi właśnie Cierni, pisanych tutaj - co ważne – *Tirne*¹⁴. Dziesięciny te pierwotnie zostały nadane wcześniej, w czasach biskupa Waltera. Jako że jego urzędowanie na czele diecezji przypadało na lata 1149 - 1169 można wnioskować, że wieś istniała już co najmniej w połowie XII wieku¹⁵.

Dalszych informacji dostarcza dokument z roku 1267 wystawiony przez Władysława, księcia wrocławskiego. Za zgodą biskupa, władca podporządkowuje mieszkańców wsi Mokrzeszów i istniejącą tam

kaplicę, odnowionej parafii w Pełcznicy. Podstawą takiego zarządzenia był wcześniejszy dokument biskupa Wawrzyńca, którego pontyfikat miał miejsce w latach 1207 - 1232. Decyzja Władysława znana jest z transumtu dokonanego w 1301 roku. Jeśli założyć, że dokument jest autentyczny, otrzymuje się wniosek, iż zarówno Mokrzeszów jak i Pełcznica istniały w czasach Wawrzyńca, więc już na początku XIII wieku. Ponadto, skoro w tej drugiej miejscowości funkcjonował już kościół parafialny, świadczy to o pewnym stopniu rozwoju osady w danym czasie. Dodatkowo, co istotne w tym dokumencie - jeśli w roku 1267 podporządkowano mokrzeszowską kaplicę parafii w Pełcznicy, świadczy to o braku niezależnej parafii w leżących pomiędzy tymi wsiami Świebodzicach. Wyklucza to w takim razie możliwość aby były już wtedy miastem¹⁶.

Skądinąd istnieje jeszcze jeden interesujący dokument nawiązujący do czasów Władysława. Akt wystawiony rzekomo przez tego księcia rok później, w 1268 jest jednak uznawany za falsyfikat powstały najpóźniej w końcu XIII w, a jedynie wzorujący się na piśmie z 1267 roku. Mowa jest w nim o tym, że książę miałby podporządkować parafii w Pełcznicy kaplicę w Mokrzeszowie, ale tym razem także takową w Świebodzicach. Prócz tego odnajdujemy tutaj rzekome potwierdzenie przywilejów z 1228 roku - uprawnień i uposażenia kościoła pełcznickiego i potwierdzenie dla niego darowizny dziesięcin przez biskupa Wawrzyńca. Prawa nadane miały być przez Henryka I Brodatego w czasie konsekracji kaplicy w Świebodzicach. Wspomniane uposażenie objęło dwa łany w Cierniach (pisanych *Cirna*), przekazane przez komesa Imbrama i przyłączone do księżęcej wsi Pełcznica w czasie jej lokacji na prawie niemieckim. Niemniej, według M. Golińskiego, brak autentyczności dyplomów nie wyklucza choć częściowej prawdziwości przedstawionych w nich faktów. Użyta pisownia nazwy Ciernie - *Cirna* - jest charakterystyczna dla okresu wcześniejszego, porównywalna z tą z początku wieku XIII, podczas gdy w II połowie tego wieku używano już zmienzonej formy *Zirlau*. Niewykluczone także, że komes Imbram, człowiek znaczny w okolicy, mógł być rzeczywiście właścicielem tej wsi około 1228 roku¹⁷.

Niemiecki zapis nazwy Ciernie w drugiej połowie XIII wieku nasuwa wniosek o prawdopodobnym przeniesieniu osady na prawo niemieckie. W roku 1266 na dokumencie księcia Henryka III pośród wójtów miast pojawia się niejaki Marcin. Dziesięć lat później występuje on na dokumencie Henryka IV już jako sołtys *Cirła*. Możliwe, że jako człowiek o nieprzeciętnej pozycji i doświadczony zasadzca pozycji był związany z lokacją Świebodzic, nowego miasta w sąsiedztwie jego wsi¹⁸.

Pewne znaczenie przy poznawaniu najstarszych dziejów miasta może mieć jego nazwa. Od początku jest ono określane w źródłach jako Freiburg lub w

zbliżony sposób (np. *Fryburg* w roku 1279, *Vriborgh* - 1301, *Vriburc* - 1301 (wg falsyfikatu 1267), *Vriburh* - 1321 i *Freiburg* - 1375). Pierwotne germańskie brzmienie tego słowa i brak jakichkolwiek przesłanek o wcześniejszej słowiańskiej wersji pozwala sądzić, że osada powstała w związku z kolonizacją na prawie niemieckim. W takim razie miałyby to miejsce nie wcześniej niż w latach 20. XIII wieku, za panowania Henryka Brodatego (1201 - 1238). Pochodzenie nazwy ciężko jednoznacznie wskazać. "Frei-Burg" to z niemieckiego "wolny gród" lub "wolny zamek". Może to podkreślać uwolnienie od dawnego statusu prawnego wraz z lokacją. Tymczasem według kroniki Würffla mogłoby to mieć związek z zamkiem stojącym wolno przy murach miejskich¹⁹. Podobnie człon "burg" rozumiał A. Krenkel wiążąc go z istnieniem obronnej budowli dającej początek miastu²⁰. Nazwa może też być związana z miejscem pochodzenia pierwszych osadników. Mogli przybyć z jakiegoś innego miasta określanego podobnym mianem, a było takich w ówczesnej Rzeszy co najmniej kilka (np. Freyburg Unstrut, Fryburg Bryzgowijski czy Freiberg w Saksonii).

W końcu, 23 I 1279 Henryk IV Prawy wydał dokument, który rozjaśnia nam nieco kwestię powstania miejscowości²¹. W przywileju tym użyto określenia "civium nostrum et civitate de Fryburg". Książę wrocławski pozwolił w ten sposób "mieszczanom naszym z miasta Fryburg"²², zamienić podmiejskie pastwiska na chmielniki. Nazwanie po raz pierwszy mieszkańców Świebodzic mieszczanami, świadczy o tym, że miały już one w tym momencie status miasta. Patrząc szerzej, lata 70. XIII wieku były czasem wzmożonej aktywności Henryka w zakresie gospodarki miejskiej. Lokował miejscowości (np. Kluczbork), nadawał przywileje, dbał o rozwój sieci osadniczej. Być może to także on jest odpowiedzialny za lokację Świebodzic. Nie ma jednak co do tego pewności. W każdym razie ta najprawdopodobniej miała miejsce pomiędzy rokiem 1267, kiedy wydano dokument o parafii w Pełchnicy, a wspomnianym 1279.

Pojawienie się Świebodzic jako miasta, stanowiło zauważalne odstępstwo od swoistej systematyczności w zasiedleniu południowo-zachodniej części księstwa wrocławskiego za panowania Henryka IV. Nie licząc Niemczy o dużo starszym, grodowym, rodowodzie ośrodki takie jak: Strzegom, Świdnica, Dzierżoniów, Ząbkowice i Ziębice tworzyły regularną sieć miast oddalonych od siebie o ok. 15 km, w takim układzie, że ich okręgi mili zazębiały się nieznacznie lub wcale²³. Pozwalało to na pewną swobodę ekonomiczną, a jednocześnie umożliwiało przebycie odległości między nimi w ciągu jednego dnia. Tymczasem Świebodzice leżały jedynie ok. 10 - 12 km od Strzegomia na północy i Świdnicy na wschodzie, niejako wciśnięte pomiędzy dwoje sąsiadów.

Istnieje jednak kilka hipotez tłumaczących takie położenie.

Pośrednie informacje na ten temat znajdują się w księdze henrykowskiej²⁴. W cytacie z rzekomego przywileju lokacyjnego osady Budzów (obecnie niedaleko Piławy), z datą 1221, znajduje się zapis iż ma ona mieć takie same prawa i obowiązki jak uprzywilejowane wsie koło Salzborn, czyli Szczawna. Znaczyłoby to iż już w latach 20. tego wieku, na Pogórzu Wałbrzyskim istniało jakieś zorganizowane osadnictwo. I choć sam przekaz podlega kwestii, to zawierająca go księga powstała ok. roku 1270, a więc mimo to może być dowodem na istnienie wsi koło Szczawna przed tymże 1270 rokiem. Biorąc pod uwagę funkcjonowanie tych miejscowości, a ponadto Mokrzeszowa, Cierni i Pełchnicy uzasadnione wydaje się stworzenie dla nich centrum wymiany czy administracji w postaci nowego miasta²⁵. Świebodzice nie leżą co prawda w centrum tego układu, ale usytuowanie bliżej równiny, poniżej gęsto wtedy zalesionego²⁶, pagórkowatego terenu zdaje się korzystne. Ponadto łączą się tu wyloty kilku dolin, będące naturalnymi połączeniami z głębią pogorza.

Lokacja Świebodzic mogła mieć też związek z rywalizacją o przygraniczne tereny poszczególnych księstw śląskich. Okolice Cierni i Pełchnicy już od 1248 roku znajdowała się na południowo - zachodnim skraju księstwa wrocławskiego. W latach 1248-1257 i 1277-1290, kiedy Strzegom podlegał sąsiednim książętom, omawiany teren był jeszcze bardziej wysunięty w stosunku do reszty państewka. Po roku 1248 Bolesław Rogatka i jego synowie umacniali się w południowo-wschodniej części księstwa legnickiego, a potem jaworskiego, przez lokację Jawora około roku 1275, czy rozwój Bolkowa²⁷. W latach 70. poza Strzegomiem książę wrocławski, Henryk IV stracił też Środę, co mogło przełożyć się na chęć wzmocnienia politycznej pozycji lokacją nowego ośrodka w postaci Świebodzic²⁸. Co więcej, w końcu XIII wieku między Cisowem a Strugą (ok. 5 km od Świebodzic) powstał zamek Cisy, którego budowę przypisuje się Bolkowi I Surowemu. Miały służyć wzmocnieniu jego pozycji na tym terenie jako księcia jaworskiego. W czasach późniejszych, w wiekach XIV i XV, zamek był związany z miasteczkiem Dobromierz²⁹. To z kolei, według przypuszczeń Waltera Kuhna miałyby powstać za sprawą Bolka I, przed rokiem 1289, jako swego rodzaju opozycja dla Świebodzic (ok. 9 km odległości)³⁰. Choć sporo tu domniemań, to z pewnością lokacja miasta przez księcia wrocławskiego ugruntowywała zasięg jego władzy w tym rejonie wbrew ewentualnym zakusom sąsiadów.

Istotnym elementem kształtującym okoliczną przestrzeń mniej więcej w czasie powstawania Świebodzic, są obiekty w Książu. Według badań budowla w Starym Książu powstała w drugiej połowie lub w końcu XIII wieku³¹ (na miejscu starszego grodu z

przełomu IX i X w.)³². Nie jest jednak znana dokładna data, a co za tym idzie - inicjator budowy. Możliwe, że ufundował go Henryk Prawy dla zabezpieczenia i dokładniejszej kontroli tej okolicy po lokacji Świebodzie. Byłoby to tym bardziej uzasadnione biorąc pod uwagę założenie Bolka Surowego w pobliskich Cisach. Nie dziwiłaby wówczas mała odległość dwóch warowni, skoro postawili je konkurujący władcy. Jednak z drugiej strony, warownię w Starym Książu otaczało dość duże podgrodzie, świadczące o obecności na nim sporego osiedla. Byłaby to więc niepotrzebna z punktu widzenia Henryka konkurencja dla Świebodzie. Poza tym miasto i Stary Książ leżą po przeciwnych stronach głębokiego wąwozu, co znacznie utrudniałoby komunikację między nimi.

Prawdopodobne wydaje się jednak, że Książ założył Bolko I Surowy po 1290 roku, już jako władca zjednoczonego księstwa świdnicko-jaworskiego. Byłaby to inicjatywa o tyle strategiczna, czy militarna, co i polityczna. Symbol połączenia dwuwładztw, przy ich dawnej granicy. Wszak to ten książę zapoczątkował tytulaturę tutejszych Piastów jako Fürstenberskich, od nazwy zamku (Fürstenberg), być może właśnie jako jego budowniczy.

W XIII wieku, kiedy powstawały Świebodzie, kształtowały się także dwa ważne dla okolicy miasta Strzegom i Świdnica. Należy mieć na uwadze ich wpływ na krajobraz rejonu oraz rozwój Świebodzie, startujących z pozycji uwarunkowanej istnieniem takich sąsiadów. Starszy rodowód ma wśród nich Strzegom. Biorąc pod uwagę czasy średniowiecza, już około X/XI wieku istniał tam gród należący do plemienia Ślęzan. Obok jednego obiektu na Górze Swarnej funkcjonował kolejny, zabezpieczający trakt podsudecki na Górze Bazaltowej, także datowany na X/XI wiek. Prawdopodobnie w połowie XII wieku powstał kasztelański gród w Strzegomiu. W roku 1203 miejscowość jest wymieniana jako wieś, ale istniał tam już w tym czasie kościół. Rok 1242 przyjmuje się za datę lokacji miasta na prawie magdeburskim. Doszło do niej prawdopodobnie za sprawą księżnej Anny, wdowy po Henryku II Pobożnym³³. Rozwój miasta w XIII wieku wieńczy otoczenie go murami obronnymi i fosą w już końcu tego stulecia³⁴.

Świdnica zaczęła istnieć prawdopodobnie w XI/XII wieku jako osada rolnicza. Z czasem przekształciła się w osadę handlową o charakterze targowym, czemu sprzyjało położenie jej na skrzyżowaniu szlaków - drogi podsudeckiej i traktu wzdłuż doliny Bystrzycy³⁵. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z roku 1226 i wtedy już istnieje w niej klasztor i kościół Franciszkanów. Lokacja Świdnicy miała miejsce w połowie XIII wieku, być może jeszcze w latach 40., przy czym dokładna data nie jest znana. Rozwój miasta postępował na tyle szybko, że w końcu wieku, w wyniku podziału księstwa wrocławskie-

go, po bezpotomnej śmierci Henryka IV Prawego, stało się ono już stolicą nowego księstwa świdnicko-jaworskiego³⁶.

Oba miasta, w szczególności Świdnica, w okresie średniowiecza utrzymują swoją ugruntowaną pozycję, jednocześnie ograniczając możliwość większego rozwoju Świebodzicom.

Przypisy

⁴ *Codex Diplomaticus Silesiae*, red. C. Grünhagen, t. 7, Breslau 1886, cz.1 nr 85.

¹⁵ M. Goliński, *Świebodzie w średniowieczu* [w:] *Świebodzie. Zarys monografii miasta*, red. K. Matwijowski, Wrocław-Świebodzie, 2001, s. 41-42.

¹⁶ Tamże, s. 42.

¹⁷ Tamże, s. 43-44.

¹⁸ Tamże, s. 42.

¹⁹ J.F.E. Würffel, *dz. cyt.*, s. 7.

²⁰ A. Krenkel, *dz.cyt.*

²¹ *Codex Diplomaticus Silesiae*, T.7, cz. 2, nr 1587.

²² Przeł. M. Goliński [w:] *Tenże, Świebodzie w średniowieczu...*, s. 45.

²³ M. Goliński, *Miasta a polityka gospodarcza Henryka IV Probusa*, [w:] *Śląsk w czasach Henryka IV Prawego*, Wratislavia Antiqua t. 8, red. K. Wachowski, Wrocław 2005, s.56-57, 60.

²⁴ *Księga Henrykowska*, przeł. R. Grodecki, Wrocław 194-1949, s. 275.

²⁵ M. Goliński, *Świebodzie w średniowieczu...*, s. 41.

²⁶ A. Boguszewicz, *Corona Silesiae: zamki Piastów fürstenberskich na południowym pograniczu księstwa jaworskiego, świdnickiego i ziębickiego do połowy XIV wieku*, Wrocław 2010, s. 25.

²⁷ Tamże, s. 80.

²⁸ M. Goliński, *Miasta a polityka...*, s. 54.

²⁹ M. Goliński, *Co się stało...*, s. 157.

³⁰ M. Goliński, *Miasta a polityka...*, s. 54.

³¹ A. Boguszewicz, *dz. cyt.*, s. 116.

³² K. Jaworski, *Grody w Sudetach (VIII-X w.)*, Wrocław 2005, s. 63.

³³ R. Żerelik, *Dzieje polityczne Strzegomia i ziemi strzegomskiej (na tle dziejów księstwa świdnicko-jaworskiego)* [w:] *Strzegom zarys monografii miasta i regionu*, red. K. Matwijowski, Wrocław - Strzegom 1998. s. 41,43,45.

³⁴ W. Wilczyńska - Koper, R. Eysymontt, *Urbanistyka i architektura miasta*, tamże s.258.

³⁵ S. Kotelko, *W średniowieczu - od początków miasta do 1526 r.* [w:] *Świdnica - zarys monografii miasta*, red. W. Korta, Wrocław - Świdnica 1995, s. 38.

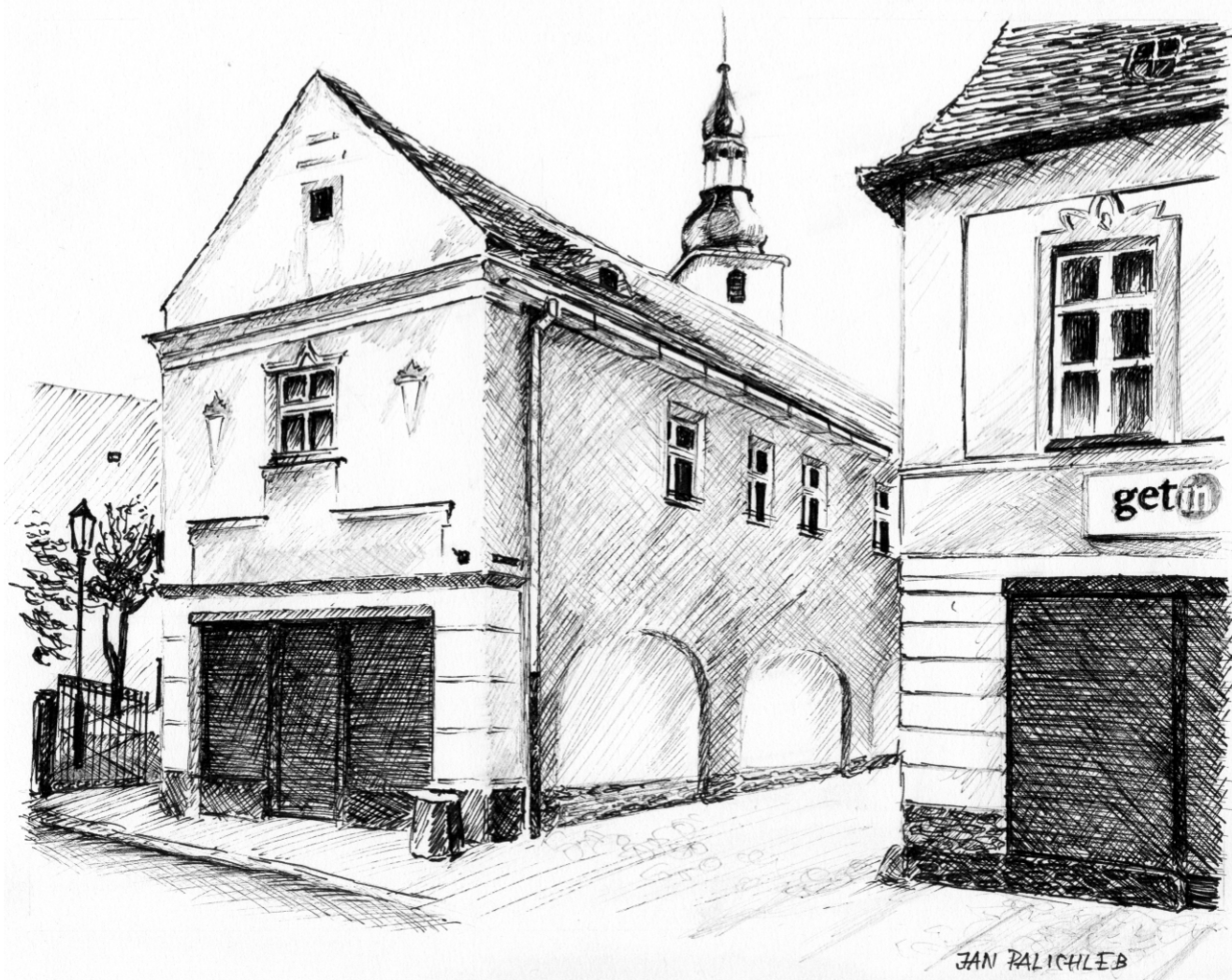
³⁶ Tamże, s. 44.

Stare jatki

ul. Juliusza Słowackiego 1 i 1a

Budynek wzniesiono w 1777 roku, kiedy spalone zostały w 1774 r., kramy rzeźników zlokalizowane na rynku, przy starym ratuszu. W budynku znalazło pomieszczenie zapewne 12 jatek jak na to wskazywała liczba 12-tu, regularnie rozmieszczonych okien II kondygnacji. Wiadomo, że w XVI wieku, w mieście było 10 rzeźników, w 1852 roku w wykazie rzemiosł figuruje 14-tu. Zachowane w części budynku wnęki arkadowe w przyziemiu poświadczają pierwotną funkcję budynku. Były to otwory dawnych kramów, które już wówczas znajdowały się w jednym, nie dzielonym wnętrzu, choć nie wykluczony jest ścisły podział na kramy. Bardziej szczegółowe badania architektoniczne mogłyby wyjaśnić pierwotny układ funkcjonalny budynku. Funkcja budynku uzasadnia jego wąską wydłużoną bryłę oraz brak otworów w elewacji od strony przykościelnego cmentarza. Budynek z 1777 roku, przebudowany pod koniec lat 20-tych XX wieku (elewacja szczytowa od ulicy Mikołaja Kopernika posiada dekorację z czasu przebudowy) obecnie mieszkalny. Podczas remontu elewacji, przeprowadzonego w 1991 roku, odkryto podcienia wychodzące na ulicę Juliusz Słowackiego.

Wolnostojący, usytuowany u zbiegu ulic: Juliusza Słowackiego i Mikołaja Kopernika w pierzei wschodniej, kalenicowy, szczytem zwrócony na ulicę Mikołaja Kopernika, murowany z cegły i prawdopodobnie z kamienia polnego, tynkowany, jednotraktowy, dwukondygnacyjny, dach konstrukcji drewnianej, dwuspadowy, kryty dachówką ceramiczną. W połaci dachu od ulicy Juliusza Słowackiego dwa okna powiekowe. Budynek założony na planie mocno wydłużonego prostokąta. Elewacja frontowa północna – jednoosiowa, na cokole, zwieńczona profilowanym gzymsem i trójkątnym szczytem. Kondygnacja I licowana płytkami ceramicznymi. Prawie całą szerokość budynku na poziomie kondygnacji I zajmuje witryna i wejście do sklepu. W kondygnacji II dwuskrzydłowe okno w tynkowych opaskach, z wąskim naczółkiem, stolarka bezstylowa. Dekoracja elewacji bardzo uproszczona, ograniczona do poziomych i pionowych tynkowych listew, obramienia wokół otworu okiennego i dwóch stylizowanych ornamentów z obu stron okna (przypominają rożki lodowe). Elewacja południowa – jednoosiowa, zwieńczona trójkątnym szczytem. Elewacja zachodnia – dwunastoosiowa, z oknami w kondygnacji II, na cokole (podczas remontu w 1991 roku licowany płytkami), zwieńczona profilowanym gzymsem. W kondygnacji I siedem ślepych arkad,



pierwotnie prowadzących do podcieni. W elewacji przeprute otwory wejściowe prowadzące do wnętrza. Drzwi jednoskrzydłowe z nadświetlem, bezstylowe. Okna dwuskrzydłowe, różnej wielkości, niektóre przebudowane, stolarka bezstylowa. Elewacja wschodnia – zwieńczona uproszczonym murywanym gzymsem. Na wysokości kondygnacji drugiej przeprute są trzy, rozmieszczone nieregularnie okna. Wnętrza – budynek niepodpiwniczony. Na poziomie kondygnacji I znajduje się sklep z zapleczem, komórki lokatorskie i piony komunikacyjne. Sienie niewielkie, nieprzechodnie, schody na wyższą kondygnację drewniane, dwubiegowe powrotne, o jednym biegu krótszym, balustrada prosta drewniana.

Rafał Wietrzyński

„Urania” z Pełcznicy

Nie ma chyba drugiej takiej firmy w historii świebodzickiego przemysłu zegarowego jak „Urania” (niem. „Regulator-Uhrenfabrik Urania GmbH”), której produkty cieszyłyby się tak dużą renomą, kunsztem i walorami artystycznymi wśród kolekcjonerów dawnych zegarów. Czasomierze wyprodukowane przez fabrykę z Pełcznicy – oprócz doskonałego wykonania – zaliczają się dzisiaj do bardzo rzadkich okazów kolekcjonerskich, a ich wartość na internetowych aukcjach osiąga nieraz bardzo wysoką cenę. Warto jednak podkreślić, że mimo wspaniałych wyrobów, na temat firmy pisano raczej skromnie, dlatego zachowały się nieliczne informacje, na podstawie których, możemy zobrazować jej kilkunastoletnią historię, działania i zakres produkcji.

Istnieje pogląd, że założycielami spółki byli pracownicy jednego z koncernów zegarowych, funkcjonujących wówczas na terenie naszego miasta. Oni to właśnie, w dawnej przędzalni lnu w Pełcznicy (należącej wcześniej do rodziny von Kramstów), postanowili uruchomić niewielką fabrykę, w której produkowano zarówno mechanizmy zegarowe, jak i gotowe czasomierze przeznaczone głównie do domowego użytku. Sama data założenia spółki nie jest dokładnie znana. Niektóre źródła podają, że nastąpiło to w 1895 r., inne z kolei twierdzą, że około 1900 r. Zachowała się krótka informacja w niemieckim czasopiśmie poświęconym zegarom - Deutsche Uhrmacher-Zeitung (numer z lutego 1900 r.), w którym napisano, że:

„...w Świebodzicach na Dolnym Śląsku powstała nowa fabryka zegarów. Na jej siedzibę wykorzystano budynek dawnej przędzalni typu Martiniego¹ w Pełcznicy, który zakupiony został przez konsorcjum o nazwie Fabryka Regulatorów Zegarowych „Urania”. Założycielami fabryki byli pracownicy, zatrudnieni wcześniej w świebodzickiej branży zegarowej.”²



Zakłady Kramstów w Pełcznicy, wybudowane około 1820 r. To właśnie tutaj miała swoją siedzibę spółka „Urania”, a po niej z kolei koncern zegarowy „Sölch & Jäckel”. Po wojnie - od 1948 r.- mieściła się tutaj Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego (WSK). Obecnie znajdują się tu Zakłady „Termet” S.A. (ze zbiorów autora).

Urania była jedną z ostatnich wytwórni zegarów, które powstały na terenie dawnych Świebodzic. Czasami, w jakich przyszło jej działać, nie należały do zbyt pomyślnych w historii świebodzickiego przemysłu zegarowego. U schyłku XIX stulecia, wiele istniejących tutaj spółek zegarowych przeżywało bardzo dotkliwy kryzys gospodarczy. Był on spowodowany głównie wzajemną konkurencją, niedoborem wykształconej kadry kierowniczej, a także brakiem środków finansowych na dalszy rozwój i zakup środków produkcji. Jak więc, w takiej sytuacji, radziła sobie firma? Najwidoczniej, udało jej się nie tylko przetrwać trudny okres, ale z czasem stała się jedną z najprężniej rozwijających się spółek zegarowych działających w okolicach. Dużym zaskoczeniem jest przyjęcie nazwy „Urania”, która zapożyczona została od imienia greckiej muzy astronomii. Wybitny badacz dziejów przemysłu zegarmistrzowskiego w Niemczech – Hans Henrich Schmid - w swoim leksykonie, poświęconym dawnym spółkom zegarowym, wymienia jeszcze cztery inne wytwórnie zegarów, które nosiły taką samą nazwę.³ Nie wiadomo, co skłoniło byłych pracowników koncernu Beckera, by powielić nazwę spółki nawiązującej do imienia greckiej muzy.



Sygnatura umieszczana na zegarach produkowanych przez firmę „Urania” z Pełcznicy
(źródło:
www.uhrmacherwerkstatt.com)

W ciągu kilkunastoletniej działalności, Urania zasłynęła przede wszystkim z wytwarzania mechanizmów zegarowych, których wyprodukowano ponad 100 tysięcy sztuk.⁴ Poza tym była znana również z produkcji zegarów pod własną marką, przeznaczonych głównie do domowego użytku, na których można było spotkać charakterystyczny napis o treści: REFORM. Dzisiaj, trudno jednak, z braku jakichkolwiek zachowanych dokumentów, ustalić, ile tak naprawdę wyprodukowano kompletnych czasomierzy. Niektóre źródła wspominają, że miejscowa spółka mogła być też producentem mechanizmów zegarowych w tzw. „amerykańskim stylu”, co może świadczyć o tym, że tutejsze wyroby mogły trafiać także na dalekie rynki pozaeuropejskie.

Kres istnienia Uranii przyniósł rok 1912. Wówczas to, spółka stała się częścią innego koncernu zegarowego ze Świebodzic o nazwie Sölch & Jäckel (S&J). Dzięki temu przejęciu, nabywca tej firmy nie tylko powiększył zakres swojej produkcji, ale stał się z czasem liczącym się producentem zegarów na terenie naszego miasta.⁵ Nabyte przez Sölcha & Jäckela aktywa Uranii składały się nie tylko z budynków fabrycznych i parku maszynowego ulokowanego w Pełcznicy. Poza majątkiem trwałym, nabywca zyskał przede wszystkim znakomitą technologię wytwarzania mechanizmów zegarowych, a także możliwość posługiwania się marką po przejętej firmie. Dlatego też na zegarach produkowanych przez S&J zaczęła coraz częściej pojawiać się od 1912 r. sygnatura z napisem REFORM.

Obecnie trudno znaleźć ślady dawnej spółki zegarowej w zabudowie przemysłowej Świebodzic. Budynki przy ulicy Długiej (w Pełcznicy), w których niegdyś funkcjonowała „Urania”, dawno zostały przebudowane i przystosowane do potrzeb innej branży przemysłowej. Dzisiaj, jedynie na aukcjach internetowych, można od czasu do czasu natknąć się na czasomierze „Uranii”, które podkreślają wysoki kunszt i wytworny styl nadawany zegarom przez

Regulator-Uhrenfabrik

„URANIA“

FREIBURG i. Schl.

**Billigste Bezugsquelle für alle Arten
Regulator- und Freischwingerwerke
mit und ohne Gongschlagwerk.**

Prima massive Werke.

Preisliste gratis und franko.

Reklama firmy „Urania” zamieszczona w jednym z niemieckich czasopism zegarowych (ze zbiorów autora).



Zegar ścienny wyprodukowany przez firmę „Urania” z Pełcznicy i wystawiony na sprzedaż na jednej z internetowych aukcji.

dawnych pracowników i rzemieślników zatrudnionych w przemyśle zegarowym na terenie naszego miasta.

Przypisy:

1. Clemens Martini (1799-1862), niemiecki przedsiębiorca, twórca i założyciel nowoczesnej bielarni płótna w Augsburgu (1832), która z czasem stała się wzorem dla innych tego typu przedsiębiorstw na terenie Niemiec (stąd pojęcie „bielarnia typu Martiniego”).

2. Oryginalna treść ogłoszenia brzmiała: *Neue Uhrenfabrik:*

Aus Freiburg / Schlesien wird berichtet, daß die Gebäude der ehemals Martini'schen Spinnerei in Pölsnitz von einem Konsortium behufs Gründung einer Regulator-Uhrwerke-Fabrik unter dem Namen „Urania“ angekauft worden seien. die Gründer sollen bisher in der Freiburger Uhrenindustrie beschäftigt gewesen sein.

3. H.H. Schmid: *Lexikon der Deutschen Uhrenindustrie 1850–1980: Firmenadressen, Fertigungsprogramm, Firmenzeichen, Markennamen, Firmengeschichten.* Herausgeber, Deutsche Gesellschaft für Chronometrie 2012.

4. Jubileuszowy, 100-tysięczny mechanizm zegarowy, wyprodukowano w Uranii w listopadzie 1911 r.

5. Firma Sölch & Jäckel była znana do tej pory głównie jako producent drewnianych obudów i skrzyń do zegarów. Dopiero przejęcie Uranii, pozwoliło jej stać się cenionym producentem kompletnych czasomierzy.

Wykaz źródeł:

H.H. Schmid: *Lexikon der Deutschen Uhrenindustrie 1850–1980: Firmenadressen, Fertigungsprogramm, Firmenzeichen, Markennamen, Firmengeschichten.* Herausgeber, Deutsche Gesellschaft für Chronometrie 2012;

Urania. Wandel der Zeit (w: www.wandel-der-zeit.de);

Mikrolisk. The horological trade mark index (w: www.mikrolisk.de);

Urania Vienna Regulator (w: www.mb.nawcc.org).

Neue Uhrenfabrik. Aus Freiburg (Schlesien) wird berichtet, daß die Gebäude der ehemals Martini'schen Spinnerei in Pölsnitz von einem Konsortium behufs Gründung einer Regulator-Uhrwerke-Fabrik unter dem Namen „Urania“ angekauft worden seien. Die Gründer sollen bisher in der Freiburger Uhrenindustrie beschäftigt gewesen sein. Ferner wird gemeldet, daß die Freiburger Regulatorgehäuse-Fabrik ihre Umwandlung in eine Gesellschaft mit beschränkter Haftung beschlossen hat.

Ogłoszenie z „Deutsche Uhrmacher-Zeitung” (nr 3 z 1 lutego 1900 r.) mówiące o założeniu fabryki zegarów „Urania” w Pełcznicy.

Historyczny dokument miejski

ZARZĄD MIEJSKI
SWIEBODZICE

Świebodzice, dnia 24. V. 47 r.

ZARZĄDZENIE

Na podstawie dekretu o Publicznej Gospodarce Lokalami (Dz. U. R. P. Nr 4, poz. 27, z dnia 13. II. 1946 r. i Dz. U. R. P. Nr 64, poz. 359, z dnia 31. X. 1946 r.) oraz w wykonaniu uchwały Miejskiej Rady Narodowej z dnia 22. V. 1947 r. zarządza się co następuje:

1) Z dniem ogłoszenia unieważnia się wszystkie nakazy i zaświadczenia na przydziały mieszkań na terenie miasta Świebodzice.

2) Zarządza się weryfikację wszystkich mieszkań na terenie miasta. Dla weryfikacji należy przynieść z sobą następujące dokumenty:

- a) zaświadczenie pracy z datą od 15. V. 47, lub legitymację służbową;
- b) zaświadczenie zameldowania na stały pobyt wszystkich osób zamieszkujących w wspólnym gospodarstwie domowym;
- c) zaświadczenie przydziału mieszkania;
- d) dokumenty stwierdzające daty urodzenia członków rodziny.

3) Obowiązkwowi weryfikacji podlegają także sublokatorzy.

Weryfikacja mieszkań odbędzie się w Zarządzie Miejskim (Ratusz), pokój Nr 4, w następującym porządku:

Dnia	O godzinie	U l i c e
30. V. 1947 r.	14 – 20	Plac Dworcowy, Kolejowa, Towarowa, Marsz. Roli Żymierskiego.
31. V.	13 – 20	Krótką, Zamkowa, Ogrodowa, Kościelna, Plac Kościelny.
2. VI.	14 – 20	Półwiejska, Marsz. Stalina, Mariańska, Św. Jana.
3. VI.	14 – 20	Strumykowa, Młynarska, Zakościele.
4. VI.	14 – 20	Nowa, Browarowa, Osiedle Wojska Polskiego, Plac Bohaterów, Mickiewicza.
6. VI.	14 – 20	Aleje Lipowe, Park Miejski, Parkowa, Wolności, Żwirki i Wigury.
7. VI.	13 – 20	Osiedle Wojsk Czerwonych, Kopernika, Słusarska, Rynek, Przedmieście.
9. VI.	14 – 20	Piaskowa, Fabryczna, Kościuszki, Górską, Sportowa, Spokojna.
10. VI.	14 – 20	Zwycięstwa, Świdnicka, Wałbrzyzka, Strzegomska, Ceglana.
11 i 12 VI.	14 – 20	Wszyscy ci, którzy nie dopełnili obowiązku weryfikacji w swoim czasie.

Niezastosowanie się do niniejszego zarządzenia powoduje utratę prawa do zamieszkania na terenie miasta, zgodnie z Dekretem o Publicznej Gospodarce Lokalami, do dni 14-tu od daty wyznaczonej weryfikacji mieszkań.

Pozatem osoby uchylające się od wykonania niniejszego zarządzenia zostaną pociągnięte do surowej odpowiedzialności na drodze administracyjnej.

Burmistrz

(-) TYBURSKI TEODOR



Cmentarz dawnej wsi Pełcznica

Położony w klinie między ulicą Jeleniogórską, a drogą do Kamiennej Góry, zajmuje teren o kształcie nieregularnego, mocno wydłużonego prostokąta wzdłuż ulicy Jeleniogórskiej. W 1832 roku wymieniony jest cmentarz w Pełcznicy. Obecnie cmentarz nie jest czynny i ulega całkowitej dewastacji. Ze starożytnego ogrodzenia pozostała wysoka podmurówka z nowym, metalowym parkanem, a z wejścia głównego od strony ulicy Jeleniogórskiej, jedynie dwa filary granitowe bramy środkowej oraz dwa po boku, niższe, dawnych przejść pieszych – furtek. Zachowane zdrzewienie cmentarza pozwala odczytać typowy układ dróg – drogę okrężną wokół ogrodzenia, oraz krzyżujące się aleje pośrodku. Drogę okrężną obrzeża jeden rząd kasztanowców, krzyżujące się drogi centralne, podwójny rząd kasztanowców. W części północnej cmentarza znajdowała się kaplica zbudowana w 1934 roku, po której pozostał ślad w postaci podmurówki. Była to niewielka budowla wzniesiona na kamiennym cokole, na planie dwóch prostokątów

(korpus i część ołtarzowa), kryta dachami czterospadowymi, z wejściem w krótszej ścianie, umieszczonym we wnęcie arkadowej, zwieńczone półokrągło. Korpus oświetlały po 4 okna w każdej z dłuższych ścian, oraz po jednym oknie w elewacji wejściowej. Okna zamykał półokrąg, oraz obramiała opaska kamienna.

Opis pochodzi z roku 1996 i wówczas sformułowano wnioski konserwatorskie, które po wielu latach brzmią jak nic nieznaczące zalecenia (!)

Wnioski konserwatorskie – cmentarz podlega ochronie jako element dawnego zagospodarowania przestrzennego i funkcjonalnego wsi, oraz znaczący zespół w krajobrazie przyrodniczo-kulturowym. Wobec zagęszczonego już cmentarza przy ulicy Wałbrzyskiej, wydaje się bardzo wskazane, by cmentarz ten uporządkować oraz przywrócić mu tradycyjną funkcję miejsca pochówku.

Publikowane materiały, dotyczące budynków w mieście, stanowią dosłowny przedruk ze Studium Historyczno-Urbanistycznego miasta Świebodzice, Wrocław 1991



W fotoobiektywie Adriana

„Świebodzice - Dzieje Miasta”

<http://dzieje-miasta.pl> <http://jbc.jelenia-gora.pl>

Wydawca - Adam Rubnikowicz

Korekta - Maria Palichleb

Winieta - Jan Palichleb

Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.

Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.

Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl

Przedruk możliwy po podaniu źródła.